



Seniorzy szaleli na parkiecie

– więcej na stronie 3

PROGRAM

telewizyjny

POWIATOWA17.

na antenach

TVP3 Poznań
środy i piątki 21:20

TELEWIZJI WTK
środy 19:10

TELEWIZJI STK
środy i piątki co 2 godziny



25 lat razem



Blisko 20-osobowa delegacja z Regionu Hanower, na czele z prezydentem Steffenem Krachem, przyjechała do powiatu poznańskiego, by świętować jubileusz 25-lecia współpracy obu samorządów. Spotkanie w Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu było doskonałą okazją, by spojrzeć wstecz i docenić to, co przez minione lata udało się wypracować.



– Dla nas to był nieprawdopodobnie ważny okres, kilka lat po odzyskaniu wolności. Pamiętam początki, kiedy się uczyliśmy, podglądaliśmy naszych partnerów. Potem była już współpraca z prawdziwego zdarzenia. I to na wielu płaszczyznach – wymiana urzędników, budowanie przyjaznych relacji, no i przede wszystkim łamanie stereotypów. To niesamowicie istotne, aby wspomniane relacje z Unią Europejską, a zwłaszcza z naszym najbliższym sąsiadem były jak najlepsze – zapewnił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Uroczystości w swarzędzkiej Jedyńcy miały oficjalny charakter, ale nie zabrakło też elementów integracyjnych. Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów programu był polsko-niemiecki teleturniej, w którym drużyny z obu regionów sprawdzały swoją wiedzę o partnerach. Pytania dotyczyły m.in. historii, kultury i sztuki, współpracy oraz łamigłówek językowych. Rywalizacji

towarzystwo mnóstwo śmiechu, a zwycięzcami mogli czuć się wszyscy, bo liczyła się przede wszystkim dobra zabawa.

– Bardzo poważnie podchodzimy do tej współpracy i wierzymy, że będzie ona kontynuowana przez kolejne lata. Wymieniamy doświadczenia w wielu obszarach. Które są najważniejsze? Istotna jest współpraca między naszymi administracjami. Pomagają w tym wzajemne wizyty pracowników. Równie ważne jest szkolnictwo i wymiana uczniów. W ostatnim czasie dużo rozmawiamy na temat różnych zagrożeń. Jak ich unikać i co robić w przypadku ich zaistnienia – podkreślał Steffen Krach, prezydent regionu.

Umowę z Regionem Hanower podpisano 12 grudnia 2000 roku i był to pierwszy zagraniczny partner powiatu poznańskiego. Od samego początku kooperacja obejmuje wiele obszarów. To m.in. wymiana urzędników i młodzieży, wzajemne

Bardzo poważnie podchodzimy do tej współpracy i wierzymy, że będzie ona kontynuowana przez kolejne lata.

wizyty studyjne władz, ale też turnieje sportowe czy projekty historyczne. Podczas rozmów w trakcie uroczystości szczególnie często wracały tematy funkcjonowania administracji oraz organizacji transportu publicznego, które od lat są bliskie obu stronom i stanowią ważny punkt wspólnych działań.

Spotkanie miało też swoją część artystyczną. Na scenie pojawiły się dwie uczestniczki konkursu Eurowizji. Naszych zachodnich sąsiadów reprezentowała Ela, znana też jako Elaiza, a ze strony polskiej

wystąpiła Blanka. Występy obu, choć zaprezentowały różne style muzyczne, przypadły do gustu publiczności. Uczniom Jedyńki, którzy licznie wypełnili salę, szczególnie spodobał się mini koncert Blanki. Wspólnie z nią odtęczyli i zaśpiewali też jej największy przebój, czyli „Solo”.

Jubileusz pokazał, że kontakty między samorządami obejmują znacznie więcej niż formalne spotkania czy umowy. To żywe partnerstwo oparte na chęci uczenia się od siebie i wdrażaniu dobrych praktyk w codziennym życiu. Delegacja zatrzymała się w zabytkowym Dworze Skrzynki. Goście mogli zobaczyć, jak starannie odrestaurowano XVIII-wieczny budynek, który niegdyś należał do niemieckiej rodziny Ifflandów. Odwiedzili także Bramę Poznania, gdzie przybliżono im początki polskiej państwowości.

**Maja Grześkowiak,
Tomasz Sikorski**

Kolejny rok jest liderem

Szpital w Puszczykowie zajął pierwsze miejsce w prowadzonym przez BFF Banking Group zestawieniu najlepiej zarządzanych szpitali publicznych. Placówka prowadzona przez powiat poznański okazała się najlepsza w kategorii „Niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej z właścicielem publicznym z kontraktem z NFZ powyżej 50 mln zł”. To drugi z rzędu triumf Szpitala w Puszczykowie w tym zestawieniu.

O szpitalu napisano również w dodatku specjalnym do Rzeczpospolitej. – W naszym przypadku prowadzimy bardzo restrykcyjną i konsekwentną politykę finansową, obejmującą każdy aspekt materialny szpitala. Dzięki temu utrzymujemy stabilny poziom płynności, jesteśmy pewnym płatnikiem zobowiązań, a to wpływa na możliwości negocjacyjne i postrzeganie szpitala jako sprawdzonego partnera biznesowego – mówi w artykule wiceprezes Zarządu Szpitala w Puszczykowie, Piotr Reiter.

– Bardzo istotny aspekt ludzki to zapewnienie i utrzymanie personelu medycznego i administracyjnego o bardzo wysokim poziomie wiedzy i umiejętności. W tym celu współpracujemy z Uniwersytetem Medycznym i innymi jednostkami dydaktycznymi – dodaje. **(opr. ts)**

Questy w kronikach

Aktywne poznawanie powiatu poznańskiego oraz dalszych zakamarków regionu okazało się doskonałym sposobem na ciekawe wakacje. Właśnie rozstrzygnięto konkurs Wakacje z Questami, którego pomysłodawcą była Biblioteka Wojewódzka w Poznaniu. – Konkurs na najpiękniejszą kronikę wakacyjnych wspomnień od samego początku budził dużo emocji. Był trudniejszy i bardziej wymagający niż jego wcześniejsze edycje. Uczestnicy wykazali się jednak ogromną kreatywnością – mówi Aleksandra Warczyńska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Ocenie podlegały samodzielnie wykonane kroniki w kategoriach 5, 10 i 15 tras questowych. Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez powiat poznański i Bibliotekę Wojewódzką, w tym koszulki w charakterystycznym chabrowym kolorze wyróżniającym Wielkopolskie Questy. Przypomnijmy także, że przez cały rok można zbierać pieczątki na Karcie Przygody w powiatowej zabawie „Na tropie skarbów”. Polega ona na przejściu dowolnych sześciu questów właśnie w powiecie poznańskim. Z tak skompletowaną Kartą zapraszamy do Starostwa Powiatowego w Poznaniu po odbiór upominku. **(aj)**



Na OKO mamy 2,5 mln złotych

Rekordowe 2,5 mln zł trafi do organizacji pozarządowych działających na rzecz mieszkańców powiatu poznańskiego! To najwyższa kwota wsparcia w historii Otwartych Konkursów Ofert. Do 19 grudnia trwa nabór wniosków.

NGO-sy mogą starać się o wsparcie na działania w siedmiu obszarach: edukacja, kultura i sztuka, kultura fizyczna, turystyka, pomoc społeczna, ochrona i promocja zdrowia oraz ratownictwo i ochrona ludności. Do podziału jest ponad 2,5 mln zł. Wszystkie projekty mogą być realizowane zarówno w formule wspierania, z minimum dwudziestoprocentowym wkładem własnym, jak i powierzenia, które umożliwia pełne finansowanie ze środków samorządu.

– Powiat poznański to wspólnota ludzi z pasją i pomysłami. Ich projekty mają moc zmieniania życia mieszkańców. Pokażmy, że razem możemy tworzyć przestrzeń pełną dobra, współpracy i inspiracji – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański. – Nasz samorząd od lat konsekwentnie wspiera działalność organizacji pozarządowych. W latach 2014–2025 przeznaczyliśmy na ten cel ponad 21 mln zł – dodaje.

Milionowe fundusze otwierają przed trzecim sektorem zupełnie nowe perspektywy, pozwalające realizować ambitne projekty. Dotychczas dofinansowaniem wsparto m.in. konkurs „Złota Żaba” dla uczniów szkół podstawowych, mi-



Warsztaty siatkarskie dla dzieci i młodzieży z powiatu poznańskiego

strzostwa szkół powiatu poznańskiego w różnych dyscyplinach sportowych organizowane przez SZS „Wielkopolska”, Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób z Niepełnosprawnościami „Złot Talentów” czy działania związane z ratownictwem wodnym na akwenach w powiecie poznańskim.

Nabór potrwa do 19 grudnia br., do godziny 12.00. Wnioski można składać osobiście w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu,

przy ul. Jackowskiego 18, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, elektronicznie przez ePUAP albo e-Doręczenie. Decyduje data i godzina wpływu do urzędu. Wyniki zostaną ogłoszone do 27 stycznia 2026 r. Wszystkie wzory dokumentów, formularze oraz szczegółowe informacje o Otwartych Konkursach Ofert są dostępne na stronie www.powiat.poznan.pl w zakładce „Działalność pożytku publicznego”.

Maja Grześkowiak



VI Powiatowa Olimpiada Senioralna w Luboniu



XX Powiatowy Przegląd Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Złoty Słowik”

FOT. ARCHIWUM POWIATU POZNAŃSKI (X3)

Seniorzy szaleli na parkiecie

Blisko 160 seniorów przyjęło zaproszenie do Konarzewa, gdzie z inicjatywy powiatu poznańskiego i Powiatowej Rady Seniorów obchodzono Andrzejki.

Sala widowiskowa Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalnego wypełniła się muzyką, śmiechem oraz atmosferą niemal młodzieżowej radości. – Gościmy seniorów z wszystkich gmin powiatu poznańskiego oraz Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach, i to już jest wieloletnia tradycja – mówił Maciej Matuszewski, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia Starostwa Powiatowego w Poznaniu.

W dobry nastrój uczestników wprawiły andrzejkowe wróżby – wszystkie życzyliw i pełne szczęścia. I choć należy je traktować z przymrużeniem oka, to były dobrym wstępem do dalszej zabawy – już na parkiecie. Od pierwszych taktów muzyki nie brakowało chętnych do tańca i to zarówno w rytmie dawnych przebojów, jak i tych bardziej współczesnych. – Takie wydarzenia są dla nas bardzo waż-



ne, możemy bawić się, wziąć udział w konkursach, i cieszyć się obecnością innych seniorów – wskazywała pani Cecylia z klubu Senior + z Rokietnicy. – A najłatwiej jest się integrować właśnie na parkiecie – dodała pani Krystyna, klubowa koleżanka.

Seniorzy wykazali się odwagą i niezwykłą energią w karaoke. Wspólne śpiewanie pokazało, jak wielka siła tkwi w ekspresji i we wspólnotcie. Dużo emocji wzbudziła także foto-



FOT. ANNA JAWORSKA (X2)

budka, w której można było zrobić pamiątkowe, zabawne zdjęcia. Kolorowe rekwizyty, śmieszne miny i grupowe ujęcia sprawiły, że powstała cała kolekcja fotografii pełnych radości i spontaniczności.

Jednym z konkursów było rozpoznawanie znanych osób na podstawie ich zdjęć z młodości. Wymagało to spostrzegawczości, dobrej pamięci i odrobiny szczęścia. Uczestnicy świetnie się bawili, zgadując, kto kryje się za młodzień-

czą fotografią – od aktorów, przez piosenkarzy, po osoby ze świata literatury czy polityki. Konkurs okazał się nie tylko dobrą zabawą, ale również ciekawą podróżą w czasie. Na zakończenie, każdy z seniorów otrzymał upominek. – Atmosfera tutaj była wspaniała – podsumował pan Grzegorz z Uniwersytetu Każdego Wieku z Kostrzyna, który na powiatowych Andrzejkach był drugi raz.

Anna Jaworska

Czujki tlenku węgla i dymu

Trwa piętnasta edycja programu edukacyjnego z zakresu bezpieczeństwa pożarowego pod nazwą „Czujka tlenku węgla oraz czujka dymu może uratować Twoje życie”. Celem programu jest zwiększenie świadomości mieszkańców powiatu poznańskiego dotyczącej zagrożeń związanych z tlenkiem węgla i pożarami w budynkach mieszkalnych oraz zachęcenie do odpowiedzialnego zachowania i poszerzania wiedzy związanej z wyposażeniem domów w podstawowe systemy zabezpieczające.

Co dwa tygodnie spośród osób, które poprawnie odpowiedzą na pytania konkursowe oraz proponując powiat poznański, wylosowanych będzie 10 osób, które otrzymają czujkę tlenku węgla lub czujkę dymu (zgodnie ze swoim wyborem). Konkurs rozpoczął się 1 października i potrwa do 31 grudnia 2025 roku. Regulamin i ankieta, którą należy wypełnić są dostępne na stronie powiat.poznan.pl, a także w siedzibach podmiotów będących organizatorami konkursu. (mp)

Dzieciaki! Macie swoje muzeum

W Kórniku powstało Muzeum Dzieciństwa. – Dla kogo ono jest? Dla każdego! Dzieci mogą u nas nie tylko zobaczyć zabawki sprzed lat, ale również się nimi pobawić. Dla dorosłych natomiast to sentymentalna podróż w czasie – zapewnia Maria Wieczorek, pomysłodawczyni i założycielka Muzeum.

Miała Pani swoją ulubioną zabawkę w dzieciństwie?

- Był nią miś Panduś. Dostałam go w 1989 roku od taty, który był marynarzem i przywiózł mi go z jednej ze swoich podróży na zachód. Panduś był wyjątkowy, ponieważ był miły i mięciutki, a nasze pluszaki, produkowane jeszcze w PRL-u, były zazwyczaj twarde i nie dały się przytulać. Dlatego tamten miś był taki wyjątkowy. Był ze mną niemal wszędzie, przez ponad dziesięć lat towarzyszył mi w każdej podróży.

Dużo miała Pani zabawek?

- Tak jak wspominałam, tata był marynarzem i dzięki temu miałam dostęp do zabawek u nas wówczas niedostępnych. W domu było ich sporo, często się nimi bawiłam, miałam też swoje ulubione, ale zabawki nie były wtedy dla mnie aż tak ważne.

Teraz chyba są, skoro postanowiła Pani otworzyć w Kórniku „Muzeum Dzieciństwa”...

- Tak się jakoś złożyło. Zawsze zazdrościłam kolegom i koleżankom, że mają jakieś fajne hobby. No i ja w końcu to hobby również znalazłam. Pomysł na Muzeum narodził się dawno, bo jeszcze w 2012 roku, przy pisaniu pracy doktorskiej. Wcześniej ukończyłam pedagogikę i kulturoznawstwo i wraz z panią promotor szukałyśmy czegoś, co by połączyło dwa tematy – dzieci i kulturę. Wybór padł na domki dla lalek. No, i zaczęłam ten temat badać. W ramach zbierania materiałów byłam w Londynie, w V&A Museum of Childhood [funkcjonującym obecnie pod nazwą Young V&A], gdzie jest spora ekspozycja na ten temat. To właśnie tam przyszło mi do głowy, aby przełożyć to na nasz grunt. W Polsce są naprawdę muzea zabawek, w Karpaczu czy w Kudowie. Nie ma natomiast muzeum dzieciństwa. A dzieciństwo to szerszy temat niż zabawki, bo można do niego zaliczyć również ubranka, piórniki, bloki rysunkowe...

Ile ma Pani eksponatów w Muzeum i jak one do Pani trafiły?

- Jest ich kilka tysięcy. Oczywiście nie wszystkie są na wystawie, bo trudno by się było wówczas skupić na konkretnym ekspozycie, a one – tak jak sama nazwa wskazuje – powinny być wyeksponowane. Nie ukrywam jednak, że niemal codziennie, coś tutaj dokładamy. Jak trafiają? Kilkoma drogami. Pierwsza, to zakupy. Szukam ich w internecie i na pchlich targach. Najczęściej jeżdżę na te w okolicy Poznania, ale zdarza się, że ruszam też dalej – np. do Edynburga. W Polsce mój ulubiony targ to ten w Bytomiu. W tej chwili doszło już do tego, że jak jeżdżę z rodziną na wakacje, to szukamy miejsc właśnie pod kątem zabawek i wszystkiego co z nimi związane. Tak na przykład trafiliśmy na Rodos, gdzie jest muzeum zabawek.

A te inne drogi pozyskiwania zabawek?

Dругa, to dary i jest ich naprawdę sporo. Trzecia, to... śmietniki, bo to właśnie tam trafiają zabawki, które nie są już nikomu potrzebne. Na szczęście, powstały grupy w sieci, takie jak „Uwaga! Śmieciarka jedzie”,



na których ludzie piszą, co i gdzie można znaleźć. I jeśli ja taką informację dostanę, to od razu wszystko odstawiam na bok i jadę.

I teraz te wszystkie dary i znaleziska można oglądać w Muzeum?

- Jak każdy kolekcjoner, w pewnym momencie uznałam, że warto się tą swoją pasją podzielić z innymi. Pierwszą wystawę – „Bez-troskie lata dzieciństwa” miałam w 2017 roku w Karpaczu. Potem moje eksponaty trafiały jeszcze do wielu różnych miejsc w Polsce. W końcu jednak uznałam, że mam dość ciągłego pakowania i wysyłania zabawek, i postanowiłam stworzyć coś swojego, tutaj na miejscu. I tak, w październiku tego roku powstało w Kórniku Muzeum Dzieciństwa.

Jakie eksponaty cieszą się szczególnym zainteresowaniem odwiedzających?

- Jedni lubią lalki, inni samochodziki. Każdy ma inne zainteresowania. Trudno też wskazać najbardziej cenną zabawkę. Bo tutaj nie o jej wartość materialną chodzi, ale bardziej o tę sentymentalną. Dla mnie na przykład taką wartością ma lalka z Jarkowic, w tej miejscowości działało kiedyś przedsiębiorstwo produkujące zabawki. I teraz te lalki to prawdziwy rarytas.

Co jeszcze oferuje Muzeum?

- Mamy sporą przestrzeń, bo dwieście metrów kwadratowych. Ponieważ nie chciałam, aby dzieci mogły patrzeć na zabawki wyłącznie przez szybę, wykorzystujemy ją także



do zabawy. W planach mamy prowadzenie warsztatów dla przedszkoli i szkół. Ale zachęcamy do odwiedzin także dorosłych, bo jak to stwierdził jeden z odwiedzających, nasze Muzeum jest przede wszystkim dla nich, chociaż – z tego co obserwujemy – to dzieci również dobrze się tu czują.

Z tego co widzę, sporo w tym racji...

- Tutaj można sobie przypomnieć, czym się kiedyś bawiliśmy. To taka sentymentalna podróż w czasy dzieciństwa.

O zabawkach napisała Pani również książkę.

- „Zabawki. Podróż do świata dzieciństwa w PRL-u” dopiero co się ukazały. W publikacji można znaleźć sporo informacji, nie tylko o tym czym się kiedyś bawiono, ale też gdzie te zabawki produkowano i czym się charakteryzowały. Wiele z nich znajduje się zresztą w naszym Muzeum Dzieciństwa w Kórniku...

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Mosty do kariery

„Mosty do kariery – technikum i szkoła branżowa jako droga do sukcesu” – taki tytuł nosiła konferencja, która odbyła się w Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu. Była ona skierowana do doradców zawodowych oraz wychowawców klas siódmych i ósmych szkół podstawowych z powiatu poznańskiego. – Naszym celem jest popularyzacja szkolnictwa branżowego i technicznego. To takie forum dla doradców zawodowych, podczas którego można się wymienić informacjami, doświadczeniami, a także wskazać kierunki, w jakich należy podążać – mówiła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

W trakcie konferencji poinformowano o aktualnym stanie rynku pracy i przeprowadzono panele dyskusyjne „Jak rozmawiać z uczniem” i „Jak rozmawiać z rodzicem o wyborach edukacyjnych”. Uczestnicy spotkania mieli też okazję wziąć udział w warsztatach oraz zwiedzić swarzędzką Jedynekę. – To cenna inicjatywa, ponieważ daje możliwość spotkania się instytucji rynku pracy z instytucjami edukacyjnymi – podsumowała Małgorzata Pawlak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu, który wraz z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu było organizatorem wydarzenia. (ts)

Patron na jubileusz

W 35. roku istnienia I Liceum Ogólnokształcącego w Swarzędzu, pierwszej szkoły średniej w historii tego miasta, społeczność szkolna postanowiła nadać jej imię Witolda Gromadzkiego – współzałożyciela i przez 33 lata dyrektora szkół Fundacji Edukacji Społecznej EKOS i jej prezesa.

– Ogłoszenie osoby patrona było również pretekstem do zrealizowania ważnej części jego dziedzictwa: rozmowy o współczesnych wyzwaniach edukacji. Zorganizowana tego dnia konferencja zgromadziła ekspertów z różnych środowisk akademickich i szkolnych. Rozmawiano o tym, jak szkoła XXI wieku może pozostać wierna humanistycznym wartościom, a jednocześnie odważnie odpowiadać na zmieniający się świat: nowe technologie, wyzwania społeczne i potrzeby młodych ludzi. Ważną częścią wydarzenia były też projekty edukacyjne przygotowane przez uczniów – dodaje Wojciech Pogasz, prezes Fundacji Społecznej EKOS. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, absolwenci, nauczyciele, przyjaciele i partnerzy szkoły. Powiat poznański reprezentowała Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. (opr. ts)

Matematyka jest ciekawa!

Kórnickie Centrum Rekreacji i Sportu OAZA ponownie pękało w szwach. A wszystko za sprawą czwartej edycji Festiwalu Matematyki. Bo jak się okazuje, królowa nauk może być niezwykle przygodą i wielogodzinną, wciągającą zabawą! Zarówno dla najmłodszych, jak i dla dorosłych.



– Organizując po raz pierwszy to wydarzenie zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że jest wiele osób, u których matematyka może budzić pewne obawy. Ona potrafi jednak też zaintrygować i to chcieliśmy wykorzystać – mówił Dariusz Grzybek, prezes Fundacji Zakłady Kórnickie, która jest organizatorem imprezy. – Nie spodziewaliśmy się jednak aż tak dużego sukcesu frekwencyjnego. Z roku na rok jest coraz większe zainteresowanie Festiwalem. Doszło już do tego, że przyjeżdżają do nas wycieczki autokarowe z różnych części kraju. Jesteśmy mile zaskoczeni tym faktem – dodał.

Podczas matematycznej zabawy w Kórniku można było m.in. obejrzeć pokazy robotów, zmierzyć się z różnego rodzaju łamigłówkami i poznać tajniki origami. Dla miłośników klasyki były też rozgrywki szachowe. Znalazło się również coś dla fanów geometrii. I to w każdym wieku. Najmłodsi mogli przy okazji zbierać pieczątki, które później zamieniali na upominki. Do wszyst-

kich stoisk ustawiały się kolejki. – Jestem tutaj już drugi raz. W poprzednim roku także przyjechałem do Kórnika z rodzicami. Bardzo chętnie gram w domu w gry planszowe oraz w szachy – mówił 10-letni Kuba z gminy Dopiewo.

– Czy chcemy pójść za ciosem i wykorzystać zainteresowanie naszą imprezą? Tak, w planach mamy zbudowanie w Kórniku Wielkopolskiego Centrum Edukacji MuMa – zapewnił Dariusz Grzybek. MuMa to wspólna inicjatywa Fundacji Zakłady Kórnickie i Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Czy można to porównać do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie? Tak, choć ośrodek w stolicy jest ogromnym centrum, gdzie dzieci mogą dotykać eksponatów i przeprowadzać eksperymenty. U nas ma się to opierać przede wszystkim na logice, dowodzeniu i krytycznym myśleniu – podsumował prezes. Festiwal Matematyki wsparł powiat poznański.

Tomasz Sikorski



Słuchowiska dla maluchów

W latach 50-tych i 60-tych słuchowiska radiowe przyciągały przed odbiorniki miliony osób, w tym także dzieci, które z wypiekami na twarzy czekały na nowy odcinek swojej ulubionej audycji. O tym, jak to kiedyś bywało przekonali się przedszkolaki z powiatu poznańskiego.



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)

A wszystko za sprawą projektu „Mały słuchacz, wielka przygoda”, który jest realizowany przez Fundację Sztuk Puk. – Ten pomysł zakiełkował w mojej głowie, kiedy pisałam pracę doktorską. Jej tematem były powojenne audycje radiowe. Już wtedy przyszło mi na myśl, aby przywrócić ówczesną edukacyjną myśl Polskiego Radia, które w latach powojennych, w sytuacji dużych problemów lokalowych i kadrowych, stworzyło narzędzie dydaktyczne „zdalnej edukacji”. Im więcej analizowałam materiały sprzed lat, tym bardziej marzyło mi się, aby

współczesne dzieci również mogły uczestniczyć w tego typu słuchowiskach – mówi Katarzyna Forecka-Waśko, twórczyni scenariusza i reżyserka słuchowisk.

Mają one na celu rozwijać uważność, wyobraźnię i zdolność odbierania dźwięków, które często umykają w codziennym hałasie. – To istotne, ponieważ w świecie nadmiaru bodźców każdemu z nas, a dzieciom w szczególności, coraz trudniej skupić uwagę. Zależy nam na tym, aby maluchy przyswajały jak najwięcej treści. Niektóre przedszkolaki są już przyzwyczajone do słuchania audiobooków.

Wielu z nich po raz pierwszy jednak usłyszało głos, który ich... nawigował. To było jak wyprawa statkiem i wielka przygoda, zgodnie zresztą z tytułem naszego projektu. W tym przypadku Pan z radia był takim kapitanem, za którym należało podążać – opowiada Anna Kokocińska z Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, prowadząca zajęcia w Przedsiębiorstwie Cztery Pory Roku w Kórniku.

Słuchowiska powstały trzy. – Każde jest oddzielną podróżą, z improwizowaną muzyką, i ze skomponowanymi na tę okoliczność piosenkami. Mamy również odpo-

„**Uczymy dzieci o dźwiękach zapomnianych, takich jak odgłos dorożki, maszyny do pisania, pokazujemy jak kiedyś słuchano muzyki z gramofonów i płyt winylowych.**”

wiednią scenografię, której częścią są kartonowe radia. Co istotne, nie ma możliwości zatrzymania słuchowiska. One w założeniu mają łączyć świat analogowy z tym obecnym – cyfrowym. Uczymy dzieci o dźwiękach zapomnianych, takich jak odgłos dorożki, maszyny do pisania, pokazujemy jak kiedyś słuchano muzyki z gramofonów i płyt winylowych – podkreśla Katarzyna Forecka-Waśko. – Nigdy takiej płyty

nie widziałem – zapewnił 6-letni Tymon. Było też nawiązanie do płyt CD. – Mnie się podobało, że latarki były laserami – dodała Iga.

Nie zabrakło również układów tanecznych i powtarzania słów za „panem z radia”. – To było najfajniejsze – zapewniła Jolka. – Projekt uczy aktywnego i twórczego korzystania z technologii, pokazując, że cyfrowe narzędzia mogą służyć do kreacji i zabawy, a nie tylko do konsumpcji. Uczestniczą w nim dzieci 5 i 6-letnie. Młodsze nie potrafią jeszcze się skupić na tego typu awizualnej formie i potrzebują innej formy komunikatu. Tak wynika z badań przeprowadzonych przed laty przez Polskie Radio, które również wykorzystaliśmy – zdradza pomysłodawczyni słuchowisk, których mogły wysłuchać przedszkolaki z Kórnika, Rokietnicy i Suchego Lasu. Projekt jest realizowany we współpracy z powiatem poznańskim.

Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Heretic”

To amerykański horror psychologiczny z 2024 roku, napisany i wyreżyserowany przez Scotta Becka i Bryana Woodsa. Dwie misjonarki z Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich pukają do drzwi domu pana Reda. Otwiera im czującą z pozoru mężczyna, który szybko pokazuje diaboliczną naturę. Kobiety orientują się, że wszystkie wyjścia z domu zostały zamknięte, a ich podejrzany gospodarz co chwila pojawia się, aby zadać im kolejną zagadkę testującą ich wiarę. Rozpoczyna się śmiertelnie niebezpieczna gra, w której stawką jest przetrwanie. W głównej roli Hugh Grant, którego do tej pory kojarzono przede wszystkim z komediami romantycznym. Jak twierdzą jednak krytycy, w nowej dla siebie roli, potrafił stworzyć znakomitą kreację, najlepszą od lat.

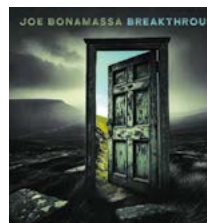


Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Joe Bonamassa „Breakthrough”

Niektórzy twierdzą, że Joe Bonamassa utrzymuje bluesa przy życiu. I coś w tym jest... Gitarzysta od wielu lat regularnie koncertuje, bierze udział w różnych projektach muzycznych, a przy tym raz z razem raczy nas nowymi płytami. „Breakthrough” to jego kolejna propozycja, wydana w lipcu tego roku. Z całkowicie autorskim repertuarem. Bardzo ciekawym, choć wielkich zaskoczeń tutaj nie ma. Są więc blues-rockowe strzały, piękne, jak zawsze w przypadku tego artysty, ballady oraz mocno przebojowe „Shake This Ground”. W każdej z tych odsłon gitarzysta czaruje swoją grą, na nieosiągalnym dla innych poziomie. Nikt już też nie ma prawa czepiać się Joe Bonamassy jako wokalisty. Niektórzy narzekają, że artysta nagrywa zbyt często. Ja nie widzę w tym nic złego. Świetnej muzyki nigdy za wiele...



Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„Boop. Świąteczne Przepychanki”

To abstrakcyjna gra strategiczna dla dwóch graczy, którzy walczą o dominację na świątecznej choince, która jest planszą 3D, składającą się z czterech poziomów. Każdy z zawodników ma do dyspozycji osiem kociaków i osiem kotów oraz trzy bombki w wybranym kolorze. Wygrać można na dwa sposoby: – miły, układając trzy duże koty w linii, tak jak np. w grze kółko i krzyżyk, oraz niegrzeczny – strącając trzy bombki przeciwnika z choinki. Zaczynamy grę mając do dyspozycji tylko osiem małych kotów. Żeby nie było tak łatwo należy wspomnieć o jednej bardzo ważnej zasadzie – dokładając kota na choinkę, robi on „boop”, czyli odpycha wszystkie koty wokół niego – nawet te w swoim kolorze. Bombki podobnie jak koty można strącać z choinki. Zwodniczo uroczą i zwodniczo wymagającą grą ze słodkimi kotami i choinką 3D.



Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIĄŻKA TYGODNIA

Nina de Gramont „Sprawa Agathy Christie”

Niezwykle ciekawie skomponowana książka, w której narratorką jest Nan O'Dea, kochanka męża Agathy Christie. Nan opowiada, co działo się z Agathą, kiedy w 1926 roku zniknęła na kilkanaście dni. Sama autorka wypowiadając się na temat swojego zaginięcia, mówiła że nie pamięta co wtedy robiła. Wartka akcja, klimat powieści Agathy Christie, zagadka do rozwiązania to wszystko sprawia, że książkę czyta się z dużą przyjemnością. „Sprawa Agathy Christie” to także powieść o dwóch kobietach z odmiennych światów, co również czyni ją bardzo ciekawą. Powieść tygodniami nie schodziła z listy bestsellerów „The New York Timesa”, w swoim book clubie polecała ją także Reese Witherspoon. Jako ciekawostkę można dodać, że sprzedano już prawo do ekranizacji powieści.



Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Zapaśnicza potęga ze Swarzędza

- Kończący się rok jest dla nas pod wieloma względami rekordowy – mówi Piotr Leonarczyk, trener sekcji zapaśniczej w stylu klasycznym Unii Swarzędz. Jego podopieczni to w tej chwili ścisła krajowa czołówka.

- Po raz pierwszy w historii nasi wychowankowie zdobyli medale mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. Od młodzika po seniora. Czym jeszcze możemy się pochwalić? Choćby rekordową liczbą punktów wywalczonych w systemie współzawodnictwa dzieci i młodzieży. To wszystko stawia nas w gronie najmocniejszych klubów w kraju. Nie skłamię, jeśli powiem, że jesteśmy w gronie pięciu najlepszych ośrodków zapaśniczych w Polsce. Obok Sobieskiego Poznań oraz klubów z Radomia, Raciborza i Gdańska – wylicza szkoleniowiec. On sam również przez niemal 30 lat był związany z Sobieskim, najpierw jako zawodnik, a później jako trener.

Od kilku już lat buduje jednak zapaśniczą potęgę w Swarzędzu. O tym, że robi to skutecznie świadczy liczba trenujących. – W tej chwili, nie licząc seniorów, mamy w klubie około 140 młodych zawodników. Jakiś czas temu otworzyliśmy filie w Koziegłowach, Paczkowie, Siekierkach i Tulcach. Wszędzie mamy sporo dzieci, choć nie jest tajemnicą, że zapasy nie są tak popularne jak choćby sporty drużynowe. Chętnych jednak nie brakuje. Polega to na tym, że jak jeden chłopak trafi do klubu, to zaraz potem przyprowadza kolegę. Są też rodzeństwa... Działa to trochę drogą pantoflową. Poza tym mamy już coraz mocniejszą pozycję w Swarzędzu, a co za tym idzie z naborem nie mamy problemów – zapewnia.

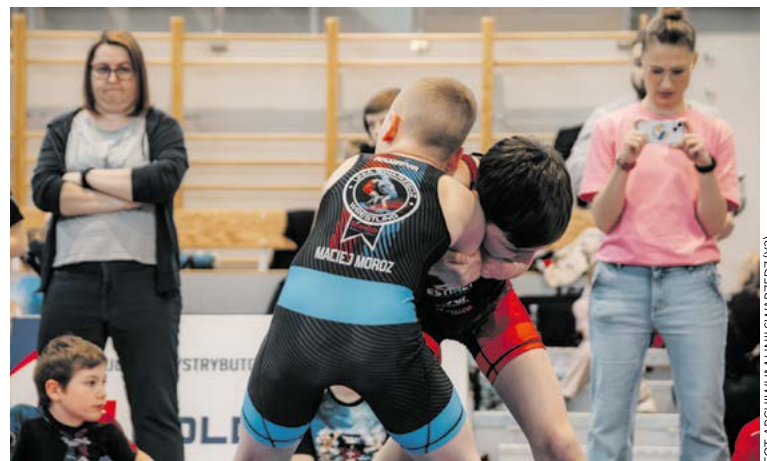
Wielu z tych młodych zawodników ma już sukcesy na koncie.



W tym sezonie na pewno wyróżniają się Patryk Krobski, zdecydowanie najlepszy w gronie polskich juniorów i zdobywający już medale w rywalizacji seniorów, a także kadeci Oliwier Białasik oraz Mateusz Tomelka. – Ten rok był dla mnie ciężki, ale też bardzo udany. Zostałem mistrzem Polski w swojej kategorii wiekowej. Byłem też najlepszy w międzynarodowych mistrzostwach kraju. Startowałem też na mistrzostwach Europy, choć tam na podium nie udało się wskoczyć – mówi Oliwier, który na co dzień mieszka w Zalasewie i uczy

się w Szkole Gortata. – Trenuję pięć razy w tygodniu, dwa razy na siłowni i trzykrotnie w hali, na macie – dodaje.

Mateusz Tomelka także walczył o medale mistrzostw Starego Kontynentu i zajął tam piąte miejsce. – Obaj chłopcy w przyszłym roku nadal będą jeszcze kadetami, a to pozwala mieć nadzieję na jeszcze lepsze wyniki. Ten rok był dla nich przetarciem. W przyszłym powinni już walczyć o medale, i to na najważniejszych imprezach międzynarodowych – uważa Piotr Leonarczyk, który



wychował już złotych medalistów mistrzostw świata i Europy. Oczywiście nie każdy z trenujących osiągnie aż takie sukcesy. Zapasy trenować jednak warto... – To dyscyplina sportu, która pozwala na wszechstronny rozwój zawodnika. Walka zapaśnicza wymaga pracy całego ciała – mówi szkoleniowiec Unii.

To sprawia, że przygotowanie jest bardzo urozmaicone. – Mamy sporo ćwiczeń gimnastycznych i akrobatycznych. Po to, by później dobrze sobie radzić na macie. Przygotowanie akrobatycz-

ne jest na porządku dziennym. Każdy zawodnik, nawet ci młodszy wiekiem, potrafi wykonać salto. Są zwinni, skocni i szybcy. Dzięki temu nasi wychowankowie bardzo dobrze radzą sobie także w innych dyscyplinach sportu. Kiedy zacząć przygodę z zapaśami? Moim zdaniem najlepszy wiek to 7-8 lat. Na początku, tak około przez dwa lata, to raczej zabawa i zajęcia ogólnorozwojowe. Właściwe szkolenie zaczyna się trochę później – kończy Piotr Leonarczyk.

Tomasz Sikorski

Meta marzeń – Grand Prix w Kostrzynie



FOT. KURDESZOWA ZADZIŻKA FB / JAREK KOPERSKI

Podsumowano Grand Prix Biegów i Nordic Walking w Gminie Kostrzyn. Na tegoroczny cykl składało się aż osiem imprez biegowych oraz pięć marszów. Rywalizowano w Sannikach, Wiktorowie, Siekierkach, Siedleczku, Skałowie, Iwnie, Drążgowie oraz Kostrzynie. – W sumie we wszystkich imprezach wzięło udział ponad 1300 zawodników. Na starcie stanęło też 350 dzieciaków. Te liczby robią wrażenie. To też pokazuje, że mieszkańcy naszej gminy lubią biegać – podkreśla Łukasz Szał, dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji w Kostrzynie.

Cykl Grand Prix odbywał się pod patronatem Jana Grabkowskiego, starosty poznańskiego. – Jako powiat wspieramy inicjatywy promujące aktywność i zdrowy tryb życia. Ta impreza jest pod wieloma względami unikatowa. Chętnie biorą w niej udział nie tylko mieszkańcy gminy Kostrzyn, ale również miłośnicy biegania i nordic walking z innych miejscowości – podkreśla Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. Podczas uroczystego podsumowania w Kostrzynie uhonorowano najlepszych zawodników i uczestników w różnych kategoriach. (ts)



Folklor dodaje im skrzydeł



– Nasza impreza jest najlepszym dowodem na to, że dzieci i młodzież wcale nie uciekają przed folklorem. Wręcz przeciwnie chcą go śpiewać – zapewnia Małgorzata Kowalska, dyrektor Regionalnego Dziecięcego Przeglądu Pieśni Ludowej „Kukułeczka”.

W tegorocznej, czternastej edycji imprezy, która tak jak te wcześniejsze, odbyła się w Zespole Szkół w Tulcach, wzięło udział około 140 uczestników. Zostali oni podzieleni na trzy grupy wiekowe. Rywalizowano w dwóch kategoriach, dla solistów oraz zespołów. – Frekwencja potwierdza, że warto ten Przegląd organizować. Mamy zresztą takie wewnętrzne poczucie, że chcemy to robić. To, co dodaje nam skrzydeł, to uśmiechy dzieci i ich nauczycieli. A dodam tylko, że to oddolna inicjatywa – podkreśliła Małgorzata Kowalska, która jest także prezesem Stowarzyszenia Otwórz się na Folklor, które wraz z Zespołem Szkół w Tulcach i przy wsparciu powiatu poznańskiego, organizuje imprezę.

Występy uczestników oceniało profesjonalne jury. – Poziom występujących systematycznie rośnie. Coraz większa jest także ich świadomość. To miłe widzieć, że konkurs jest popularny, że dzieci wkładają mnóstwo pracy w przygotowania do występów, i że mają mnóstwo frajdy ze śpiewania. Widzimy przy tym, że młodzież zaczyna interesować się folklorem. Dużą rolę odgrywają w tym przypadku nauczyciele i rodzice. Mam więc apel do tych drugich, aby zapisywali swoje pociechy na zajęcia, gdzie mogą oni potaćzyć, poskakać, pomuzykować i przede wszystkim cieszyć się muzyką – dodała Arleta Nawrocka-Wysoka, przewodnicząca jury z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk Akademii Muzycznej w Łodzi.

W tegorocznej edycji rozdano sześć głównych nagród – Kukułeczek. Wśród najmłodszych otrzymali je Lidia Tomczak ze Świąciechowy oraz zespół z Zespołu Szkół w Chludowie. W grupie „średniaków” najlepsi okazali się Zuzanna Kubiak z Kuczkowa i uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Tulcach. W grupie najstarszych wygrali Julia Kędzia z Doruchowa i przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 34 w Poznaniu. – Każdego roku zapraszamy do nas młodzież z całego województwa. Chcemy pokazać im naszą tradycję. Przede wszystkim tę wielkopolską, bo mamy czym się pochwalić. I to przynosi efekty, bo w repertuarze uczestników jest coraz więcej naszego regionalnego folkloru – podsumowała Małgorzata Kowalska.

Tomasz Sikorski



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X8)